Renesans: między sukcesją apostolską a sztuczną inteligencją

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi wnikliwą analizę epoki renesansu, postrzeganej jako kluczowy moment przejścia między teocentrycznym porządkiem sukcesji apostolskiej a nowożytną racjonalnością. Autor rekonstruuje dynamikę tych przemian przez pryzmat literatury jako laboratorium introspekcji, nauki opartej na obserwacji natury oraz rzeźby służącej legitymizacji władzy. Przywołując tezy Paula Johnsona, tekst ukazuje renesans nie tylko jako odrodzenie antyku, ale przede wszystkim jako narodziny autonomicznego indywiduum i nowej podmiotowości. To studium nad procesem sekularyzacji i materializacji ideologii w architekturze, które ostatecznie doprowadziło do ukształtowania się współczesnego paradygmatu wiedzy, kładąc fundamenty pod dzisiejsze rozumienie wolności intelektualnej i nauki.

This article provides a thorough analysis of the Renaissance, seen as a pivotal moment of transition between the theocentric order of apostolic succession and modern rationality. The author reconstructs the dynamics of these transformations through the lens of literature as a laboratory of introspection, science based on the observation of nature, and sculpture as a means of legitimizing power. Citing Paul Johnson's theses, the text portrays the Renaissance not only as a rebirth of antiquity but, above all, as the birth of the autonomous individual and a new subjectivity. This study examines the process of secularization and the materialization of ideology in architecture, which ultimately led to the formation of the contemporary paradigm of knowledge, laying the foundations for today's understanding of intellectual freedom and science.

Renesans, postrzegany tradycyjnie jako epoka odrodzenia sztuki i nauki, w rzeczywistości stanowił złożony proces demontażu średniowiecznego porządku i narodzin nowoczesnej refleksyjności. Analiza literatury, nauki i rzeźby ujawnia, jak te dziedziny wspólnie tworzyły nową wiedzę o ludzkiej kondycji, kwestionując dotychczasowe autorytety teologiczne i polityczne. Literatura stała się narzędziem introspekcji, nauka dążyła do obiektywizacji

przyrody, a rzeźba przedstawiała człowieka jako autonomiczny byt. To napięcie między tradycją a innowacją doprowadziło do przebudowy zachodniej myśli i narodzin nowożytności. Artykuł analizuje, jak różne cywilizacje – arabska, amerykańska i europejska – interpretują dziedzictwo renesansu w kontekście sztucznej inteligencji, stawiając pytanie o przyszłość humanizmu w erze algorytmów i automatyzacji. Czy sztuczna inteligencja jest kontynuacją renesansowej tradycji, czy jej parodią?

SŁOWA KLUCZOWE

Renesans | sukcesja apostolska | Paul Johnson | rzeźba sakralna | antropocentryzm | nowożytność | racjonalność | introspekcja | sekularyzacja | teologia władzy | nauka | indywiduum | humanizm | podmiotowość | architektura

Renesans: wygaszanie form średniowiecznych

Aby uchwycić istotę renesansowych przemian duchowych, musimy spojrzeć na epokę przez pryzmat ogniskujący jej dynamikę w trzech kluczowych osiach: literaturze, nauce i rzeźbie. Ten analityczny trójnóg, choć jego elementy wydają się odległe, tworzy ramę niezbędną do zrozumienia fundamentalnego paradoksu. Epoka nazwana odrodzeniem była bowiem zarazem zwiastunem schyłku pewnego porządku myślenia o świecie. Trafnie ujął to Paul Johnson, pisząc, że „w wielkich epokach nie jest najważniejsze to, co się zaczyna, lecz to, co zaczyna się kończyć". Cytat ten staje się w naszym kontekście hermeneutycznym ostrzem, które pozwala przeciąć uproszczone narracje: twórcza energia renesansu była nierozerwalnie spleciona z demontażem średniowiecznej jedności teologii, władzy i wiedzy.

Te trzy sfery działały w niezwykłej synchronii. Język nauki, dopiero co wyplątujący się z gęstej sieci teologicznych uzasadnień, oraz język literatury, zrzucający gorset feudalnej alegorii, znalazły swoje dopełnienie w języku rzeźby, która stworzyła zupełnie nową ikonografię człowieka jako jednostki. Dopiero gdy zobaczymy, jak te pozornie odrębne dziedziny wspólnie tworzyły nową wiedzę o ludzkiej kondycji, zrozumiemy mechanizmy, które napędzały zarówno oszałamiający rozkwit renesansu, jak i jego nieuchronne wygasanie. Ten wielogłos zdefiniował epokę.

Wprowadzenie tej potrójnej perspektywy jest konieczne, ponieważ renesans nie był jedynie festiwalem artystycznych rewolucji. Był przede wszystkim cichą, lecz fundamentalną redefinicją samej ludzkiej racjonalności, w której narodziło się nowe rozumienie podmiotu, wiedzy i świata. Literatura stała się laboratorium introspekcji i psychologicznej analizy. Nauka przekształciła się w narzędzie obiektywizacji

przyrody, oddzielając ją od sfery sacrum. Rzeźba zaś stała się medium, w którym człowiek – po raz pierwszy od stuleci – został przedstawiony jako autonomiczny byt, a nie tylko element na hierarchicznej drabinie stworzenia.

Napięcie między tymi trzema językami opisu świata stworzyło jedną z najbardziej płodnych konstelacji kulturowych w historii Zachodu. Była to dynamika tyleż twórcza, co destrukcyjna, ponieważ nieodwracalnie otworzyła drogę procesom, które w długiej perspektywie miały doprowadzić do całkowitej przebudowy zachodniej refleksyjności i narodzin nowożytności, jaką znamy.

Rzeźba: arena walki o nową antropologię

Aby pojąć wyjątkową rolę rzeźby, należy zrozumieć, że jako jedyna ze sztuk angażowała człowieka w pełni jego cielesności i zakorzenienia w przestrzeni. W tej mierze, w jakiej renesans dążył do przywrócenia formom artystycznym zdolności reprezentowania realnego ciała, rzeźba stała się areną zmagań o sposób przedstawiania człowieka jako istoty wcielonej. Wcielenie to miało wymiar nie tylko fizyczny, lecz również poznawczy, ponieważ rzeźba, w odróżnieniu od malarstwa czy architektury, wymuszała na odbiorcy bezpośrednią, fizyczną konfrontację z dziełem w jego własnej przestrzeni.

Donatello, Michał Anioł czy Verrocchio, choć tak różni w temperamencie i warsztacie, działali w obrębie tej samej logiki: figura rzeźbiarska ma istnieć w przestrzeni dokładnie tak, jak istnieje w niej człowiek. Postulat ten był nie tyle estetyczny, ile głęboko antropologiczny, wyrastał bowiem wprost z emancypującej się idei jednostki, którą renesans uczynił osią swojego systemu wartości. Jednocześnie stanowił preludium do procesów sekularyzacji, w których indywidualność została wyniesiona ponad zbiorowe formy sakralne i polityczne, definiujące dotąd jej tożsamość.

Warto przy tym pamiętać, że we wczesnym renesansie rzeźba była również medium sporu teologicznego. W tle nieustannie ożywała kwestia sukcesji apostolskiej, gdyż kamienne wyobrażenia świętych, proroków i papieży stanowiły deklarację ich realnej, trwałej obecności w świecie wiernych. Rzeźba sakralna wcielała teologiczny argument o ciągłości kościelnej władzy – każdy posąg był komunikatem, że autorytet apostołów wciąż przemawia wśród żywych.

Rzeźba była zatem narzędziem nie tylko artystycznym, lecz także instytucjonalnym. Z jednej strony reprezentowała potęgę Kościoła i przypominała o jego apostolskiej legitymizacji, z drugiej zaś – paradoksalnie – wprowadzała do przestrzeni sacrum elementy świeckiej psychologii i zindywidualizowanego portretu. To wewnętrzne napięcie musiało nieuchronnie doprowadzić do przesilenia.

Literatura: narzędzie emancypacji podmiotu

Równolegle do rewolucji w kamieniu renesans przeprowadził przewrót w słowie. Dante, Petrarka i Boccaccio, a po nich Machiavelli czy Castiglione, wykuwają język, w którym doświadczenie jednostki staje się nowym punktem odniesienia. Literatura zrzuca gorset funkcji czysto moralizatorskiej lub alegorycznej, stając się autonomiczną przestrzenią introspekcji i dyskusji nad naturą człowieka.

To przesunięcie wagi jest równie doniosłe co transformacja rzeźby. W tej samej epoce, w której posąg zyskuje niepowtarzalną twarz, tekst literacki zyskuje indywidualnego autora, którego głos staje się słyszalny. Renesansowa literatura jest zatem zapisem zmagań z własnym „ja", z opornością języka, z ulotnością pamięci. O ile rzeźba przedstawia ciało, o tyle literatura odsłania świadomość.

W konsekwencji rodzi się nowy typ refleksyjności, który historyk Paul Johnson trafnie określił mianem „fundamentalnego aktu zachodniej samoświadomości". Renesans nie stworzył nowego świata, ale stworzył nowe narzędzia do myślenia o świecie. Ta fundamentalna zmiana perspektywy stanowi punkt zwrotny nie tylko dla humanistyki, lecz również dla nauk społecznych, które w kolejnych stuleciach będą czerpać z renesansowej koncepcji indywiduum jako autonomicznego i racjonalnego podmiotu działania.

Nauka redefiniuje architekturę świata i prawdę

Nauka renesansowa nie była jeszcze nauką w naszym rozumieniu tego słowa; stanowiła raczej osobliwy amalgamat eksperymentu, alchemii, astrologii i filozofii przyrody. To jednak w jej ramach narodziła się fundamentalna idea, iż świat można badać poprzez metodyczną obserwację i pomiar. Radykalna teza Galileusza, że „księga natury jest zapisana językiem matematyki", nie narodziłaby się w próżni; jej gruntem była właśnie renesansowa mentalność, która po raz pierwszy od antyku uznała rzeczywistość za przestrzeń otwartą na ludzką analizę.

Toteż renesansowa nauka szybko stała się polem konfliktu między instytucjonalną władzą a wolnością indywidualnego rozumu. Kościół, opierając swoje roszczenia na doktrynie sukcesji apostolskiej, czyli nieprzerwanym przekazie władzy od apostołów, uzurpował sobie monopol na prawdę. Niemniej nowi uczeni, od Leonarda da Vinci po anatoma Wesaliusza, zaczęli kwestionować zastane autorytety, opierając się na dowodach płynących z własnych obserwacji. Trafnie ujął to Paul Johnson, pisząc, że „w renesansie, po raz pierwszy od starożytności, wiedza zaczyna wypierać wiarę jako instrument porządkowania świata".

To fundamentalne przesunięcie doprowadziło do narodzin nowej architektury wiedzy, która stała się fundamentem nowoczesnej nauki. Wiązało się to z całkowitą transformacją roszczeń do prawdziwości: prawda przestała być czymś objawionym i danym, a stała się wytworem konkretnych praktyk badawczych.

W ten sposób nauka zaczęła tworzyć własną, autonomiczną instytucjonalność, która w długiej perspektywie historycznej miała stać się potężnym rywalem dla instytucji religijnych.

Architektura: materialna teologia władzy

Jeżeli rzeźba ucieleśnia sukcesję, to architektura staje się dla niej scenografią. Kopuła Brunelleschiego, plany Bramantego dla Bazyliki św. Piotra czy późniejsze wille palladiańskie nie są wyłącznie popisami inżynierii, lecz przede wszystkim przestrzennymi traktatami na temat porządku świata. Architektura renesansu narzuca bowiem światu przeżywanemu logikę proporcji, symetrii i przejrzystości, które mają funkcjonować jako materialny, widzialny odpowiednik nowego ładu opartego na racjonalności. To kamienny argument za określoną wizją kosmosu.

W tej mierze, w jakiej porządek architektoniczny ma być czytelnym odbiciem ładu społecznego i boskiego, każdy budynek staje się formą „materialnej teologii władzy". Pałac miejskiej oligarchii, kościół wzniesiony pod patronatem możnego rodu, loggia kupiecka czy szpital fundowany jako instytucja dobroczynna – wszystkie te budowle są precyzyjnymi narzędziami kształtowania zbiorowej wyobraźni. Ich harmonijna fasada ma w milczeniu potwierdzać prawomocność istniejącej struktury dominacji, przekuwając władzę w estetyczną oczywistość.

Paul Johnson słusznie podkreślał, że renesans, zwłaszcza we Florencji, był epoką, w której dumę obywatelską mierzono skalą architektonicznych przedsięwzięć. W tym sensie architektura miejska stawała się wczesną formą kapitału symbolicznego, czyli inwestycji w widzialne formy, których celem było generowanie prestiżu i utrwalanie lojalności. Przekładając to na język współczesnej teorii systemów, można by rzec, że architektura renesansowa pełniła funkcję interfejsu między abstrakcyjnym systemem władzy a konkretnym, przeżywanym światem obywateli.

Jednocześnie w tej monumentalnej konstrukcji zaczynają pojawiać się pęknięcia, zwiastujące późniejszą autonomię sfery estetycznej. Gdy w późnym renesansie i manieryzmie funkcja konstrukcyjna ustępuje pola grze formy, a elementy strukturalne zostają przekształcone w czysty ornament – jak w Bibliotece Laurenzianie Michała Anioła – dochodzi do fundamentalnego przesunięcia akcentu. Budowla przestaje być przejrzystą reprezentacją kosmicznego ładu, a staje się autonomicznym polem estetycznego eksperymentu. Jest to jeden z symptomów schyłku, ponieważ wskazuje, że wspólnotowy sens architektury jako modelu świata zaczyna tracić swoją dawną oczywistość.

Sukcesja apostolska legitymizuje władzę i sztukę

Dopiero gdy potraktuje się rzeźbę renesansową nie tylko jako medium estetyczne, ale przede wszystkim jako narzędzie legitymizacji, można pojąć, jak głęboko zakorzeniona była w niej idea sukcesji apostolskiej. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o kanoniczne następstwo biskupów Rzymu, lecz o szerszą matrycę myślenia, w której ciągłość władzy, prawdy i form artystycznych splata się w jeden, nierozerwalny porządek. Jego przeciwwagą, a zarazem największym zagrożeniem, staje się możliwość zerwania, Reformacji i buntu. Wizerunki apostołów, papieży, świętych i fundatorów, rozmieszczone w przestrzeni sakralnej i miejskiej, tworzyły wizualny łańcuch przekazu. Ciało wykute w marmurze lub odlane w brązie sygnalizowało, że przeszłość nie jest martwym archiwum, lecz żywą obecnością, która rości sobie prawo do regulowania teraźniejszości. Katedra stawała się zatem nie tylko miejscem kultu, lecz rodzajem kamiennego dokumentu, w którym zakodowano ciągłość roszczeń do prawdy i normatywnej słuszności. Każdy posąg biskupa czy papieża był jednocześnie teologiczną tezą i politycznym komunikatem.

Paul Johnson słusznie zwracał uwagę, że renesans – wbrew potocznej, sentymentalnej wizji – nie polegał na prostym „wyzwoleniu się" z Kościoła, lecz na gwałtownym spiętrzeniu wewnętrznych sprzeczności w samym jego łonie. Z tej perspektywy rzeźby papieskie, nagrobki kardynałów i władców świeckich jawią się jako ikonograficzne punkty graniczne. Reprezentują one jeszcze pełne przekonanie o ciągłości świętej władzy, a zarazem – przez coraz silniejszą indywidualizację rysów, psychologizację twarzy i realizm ciała – zapowiadają nową koncepcję podmiotu. Podmiotu, który wkrótce zacznie podważać te same struktury, które go wyniosły na piedestał. Można zaryzykować tezę, że im bardziej rzeźba renesansowa uprawdopodobnia fizyczną obecność świętych i władców, tym skuteczniej przygotowuje grunt pod ich symboliczne obalenie. Gdy ciało świętego staje się nie tyle emblematem funkcji, co konkretną, podlegającą emocjom jednostką, pojawia się – choć jeszcze ukryta – możliwość zapytania, czy owa funkcja nie jest jedynie historycznym konstruktem. W tym sensie renesansowy realizm nie jest tylko estetyką, lecz początkiem hermeneutyki demaskującej.

Sukcesja apostolska, rozumiana jako nieprzerwany łańcuch przekazu uprawnień do nauczania i władzy, zostaje po raz pierwszy zderzona z nowym rodzajem świadomości jednostkowej, która nie daje się już bez reszty wtopić w kościelną strukturę. Ten konflikt, który eksploduje później w postaci Reformacji, jest już obecny w materii rzeźby: w napięciu między typem a jednostką, między urzędem a twarzą, między funkcją a biografią. Jeżeli rzeźba ucieleśniała sukcesję, to architektura konstruowała dla niej scenografię. Kopuła Brunelleschiego, plany Bramantego dla Bazyliki św. Piotra czy palladiańskie wille nie są wyłącznie osiągnięciami inżynieryjnymi, ale również przestrzennymi argumentami na temat porządku świata. Architektura renesansowa wprowadza do codziennego doświadczenia logikę proporcji, symetrii i przejrzystości, które mają funkcjonować jako wizualny odpowiednik nowego ładu opartego na racjonalności. W tej mierze, w jakiej porządek architektoniczny ma być czytelnym obrazem porządku społecznego i

kosmicznego, każdy budynek staje się formą „materialnej teologii władzy”. Pałac miejskiej oligarchii, kościół

Schyłek renesansu: pierwsza wielka wojna kulturowa

Jeśli renesans rozumieć jako próbę pogodzenia odnowionego antyku z chrześcijaństwem, to jego schyłek jawi się jako spektakularne załamanie tej kruchej syntezy. Taka równowaga nie rozpada się w jednym momencie, lecz ulega erozji w procesie, którego kulminacją stają się wstrząsy polityczne i religijne pierwszej połowy XVI wieku: reformacja, wojny włoskie, złupienie Rzymu i wreszcie doktrynalna odpowiedź w postaci Soboru Trydenckiego.

Paul Johnson interpretuje ten burzliwy okres jako pierwszą wielką wojnę kulturową nowożytności, w której spór o teologię jest w istocie sporem o strukturę władzy nad kulturą. Reformatorzy nie tylko podważają roszczenia papieża do nieomylności, lecz występują przeciwko całemu aparatowi symbolicznej kontroli: uniwersalnemu językowi łaciny, kultowi obrazów, złożoności polifonii muzycznej czy splendorowi sakralnej architektury. Odpowiedzią Kościoła katolickiego jest kontrreformacja, która w sferze sztuki przybiera formę barokowego spektaklu i teatralnej monumentalności, a w sferze doktryny – zaostrzenia kryteriów tego, co wolno myśleć i przedstawiać.

Zmierzch renesansu nie jest zatem zwykłym „wypaleniem się stylu”. To raczej moment, w którym pod estetyczną powierzchnią ujawnia się fundamentalny konflikt między dwoma konkurencyjnymi modelami legitymizacji władzy: jednym zakorzenionym w sukcesji apostolskiej, drugim – w autorytecie humanistycznych autorów i rozwijającej się nauki. Od tej chwili nie ma już powrotu do harmonijnej całości. Estetyka, polityka, teologia i filozofia wkraczają na rozbieżne ścieżki, na których coraz trudniej o wspólne ramy odniesienia.

Warto przy tym zauważyć, że w tym samym historycznym momencie rodzi się nowy paradygmat naukowy, który w dłuższej perspektywie przejmie rolę głównego arbitra prawdy. To, co w renesansie było jeszcze eksperymentującą praktyką na polu geometrii, mechaniki i anatomii, po Galileuszu i Kartezjuszu staje się systematycznym programem: świat należy mierzyć, ważyć i obliczać. Wraz z tym programem pojawia się jednak ryzyko urzeczowienia świadomości i relacji międzyludzkich, które późniejsi myśliciele krytyczni będą próbowali zneutralizować.

Recepcja renesansu: Europa, Ameryka i świat arabski

Renesans nie jest jedynie zamkniętym rozdziałem w podręczniku historii; stał się lustrem, w którym współczesność przegląda się, spierając o naturę kultury, wiedzy i samego człowieka. W tej mierze, w jakiej stanowi on punkt odniesienia, konieczne staje się rozróżnienie trzech odmiennych sposobów, w jakie jego dziedzictwo zostało przyjęte w tych obszarach cywilizacyjnych, które dziś najsilniej kształtują globalny porządek. Analiza ta odsłania nie tylko fundamentalne różnice w podejściu do sztuki, nauki czy rzeźby, lecz także odmienne odpowiedzi na pytanie o przyszłość humanizmu w epoce sztucznej inteligencji.

Cywilizacja arabska interpretuje renesans nie jako rewolucyjne odrodzenie antyku, lecz jako echo własnego złotego wieku. W tej narracji, obecnej u współczesnych arabskich historyków i filozofów, renesans jawi się jako spóźniony powrót Europy do poziomu zaawansowania, który świat islamu osiągnął już między X a XII wiekiem. To wówczas Bagdad, Kordoba i Kair stanowiły epicentrum globalnego obiegu wiedzy, przekładając Arystotelesa i rozwijając medycynę, matematykę oraz astronomię na niespotykaną skalę. Z tej perspektywy renesansowe budowle nie są przełomem, a jedynie próbą dorównania racjonalnej i wyrafinowanej architekturze muzułmańskiej. Współczesna arabska inteligencja, zwłaszcza w ośrodkach akademickich Emiratów, Kataru czy Maroka, widzi w renesansie przede wszystkim proces sekularyzacji, którego odpowiednikiem w świecie islamu był rozwój teologii filozoficznej kalamu, czyli dyscypliny posługującej się dialektyką w obronie dogmatów, oraz racjonalizm Ibn Ruszda.

Dlatego też dla świata arabskiego zasadniczy sens europejskiego odrodzenia polega na „odzyskaniu autonomii rozumu”, a nie na emancypacji jednostki w sensie antropocentrycznym. Współczesne metropolie, takie jak Doha, Rijad czy Abu Zabi, inwestują w monumentalną architekturę nie jako kontynuację renesansowych wzorców, lecz jako manifestację nowej, postimperialnej podmiotowości, gotowej rywalizować z Zachodem na polu symbolicznym i technologicznym. W sferze sztucznej inteligencji to podejście przekłada się na pragmatyzm i strategiczne myślenie. AI jest tu postrzegana jako narzędzie do budowy postnaftowej gospodarki opartej na wiedzy, a nie jako egzystencjalne zagrożenie dla porządku kultury. Skoro renesans był triumfem rozumu nad doktryną, sztuczna inteligencja wpisuje się w tę samą opowieść: jest narzędziem wyzwalającym cywilizacyjne kompetencje, nie ich końcem.

Stany Zjednoczone wchłonęły renesans nie w jego historycznym wymiarze, lecz mitologicznym. Od XIX wieku amerykańska kultura traktuje tę epokę jako symboliczną genealogię „indywidualnego twórcy” – archetypu przedsiębiorcy, innowatora i eksperymentatora. Leonardo, Michał Anioł czy Machiavelli są tam czytani niczym prekursorzy amerykańskiego mitu „self-made mana”, człowieka, który zawdzięcza wszystko sobie. Rzeźba renesansowa, z jej kultem heroicznego ciała, staje się modelem manifestowania siły jednostki w przestrzeni publicznej. Nie jest przypadkiem, że Ameryka, kraj bez własnego historycznego renesansu, stworzyła jego techniczną wersję: masową produkcję, architekturę drapaczy chmur, Hollywood i Dolinę

Krzemową. Tam, gdzie Europa zadawała pytania o uniwersalne fundamenty porządku, Ameryka pytała o skuteczność, efektywność i innowację.

W efekcie renesans został tam zreinterpretowany jako źródło kompetencji projektowania, a nie kontemplacji. Kultura amerykańska nie opiera się na idei sukcesji apostolskiej jako osi porząd

Nauki społeczne wobec renesansowego paradygmatu

Współczesna nauka przestała postrzegać renesans jako idylliczną opowieść o „świetlanej epoce sztuki". Zamiast tego widzi w nim laboratorium, w którym rodziły się nowoczesne formy władzy, wiedzy i podmiotowości. Dla socjologii, ekonomii politycznej czy historii idei renesans jest przede wszystkim figurą przejścia: od społeczeństwa zakorzenionego w jednolitej, sakralnej wizji świata do społeczeństwa, w którym różne sfery wartości i systemy funkcjonalne zaczynają żyć własnym życiem.

Teoria systemów, analizująca społeczeństwo jako zbiór powiązanych ze sobą podsystemów, widzi w renesansie początek ich autonomii. Sztuka, nauka, gospodarka i prawo zaczynają operować według własnych kodów, choć wciąż odwołują się do religijnego centrum. Z kolei teoria krytyczna odczytuje tę epokę jako etap, w którym jednostka próbuje myśleć o sobie poza schematami narzuconymi przez struktury feudalne i kościelne, nie mając jeszcze w pełni rozwiniętych narzędzi do budowania porozumienia z innymi.

W naukach ekonomicznych renesans jawi się jako moment pierwszej ekspansji kapitalizmu kupieckiego i bankowego. Mecenat artystyczny staje się tu jednym z głównych narzędzi gromadzenia kapitału symbolicznego, czyli prestiżu i wpływów. Rzeźba, malarstwo i architektura są rozumiane jako dobra inwestycyjne, wzmacniające pozycję rodów bankierskich i miejskich oligarchii. Renesansowy pałac i kaplica stają się prototypami rodowego logotypu, a system zamówień artystycznych – pierwotną formą gospodarki kreatywnej.

Historia idei interpretuje renesans jako moment, w którym pojawiają się pierwsze zarysy nowoczesnych pojęć suwerenności, państwa czy racji stanu. Machiavelli, Guicciardini, a później Bodin nie mogliby formułować swoich teorii, gdyby nie renesansowe przesunięcie akcentu z teologicznej metafizyki na chłodną analizę mechanizmów władzy. W ten sposób epoka ta łączy się z długim procesem refleksji, który doprowadził do powstania współczesnych nauk politycznych i ekonomii instytucjonalnej.

Prawo, które w średniowieczu było głównie interpretacją prawa boskiego i rzymskiego, w renesansie zaczyna zmierzać w stronę racjonalizacji. Pojawiają się pierwsze próby systematyzacji, kodyfikacji i rozróżnienia między prawem naturalnym a prawem stanowionym. Współczesne nauki prawne dostrzegają w tym momencie kluczowe pęknięcie: prawo przestaje być wyłącznie wyrazem transcendentnego porządku, a staje się także narzędziem w rękach władzy politycznej i gospodarczej.

Zestawienie renesansu ze sztuczną inteligencją nie jest intelektualną prowokacją, lecz logiczną koniecznością. W tej mierze, w jakiej renesans ustanowił paradygmat antropocentryczny – z człowiekiem jako miarą wszechrzeczy – obecny zwrot ku systemom uczącym się i modelom generatywnym rzuca tej tradycji radykalne wyzwanie. Co się dzieje, gdy miarą świata przestaje być człowiek, a staje się nią algorytm?

Jeżeli renesansowa rzeźba była doskonałym wyrazem ludzkiej kondycji, bo potrafiła ukazać ciało i twarz w sposób maksymalnie indywidualny, to współczesna AI tworzy obrazy na podstawie statystycznych uogólnień milionów twarzy i gestów. Napięcie między tym, co jednostkowe, a tym, co uśrednione, które renesans próbował rozwiązać przez idealizację, dziś powraca jako problem algorytmicznego profilowania.

Środowiska biznesowe interpretują ten proces w kategoriach efektywności i skalowalności. Sztuczna inteligencja ma być nową „maszyną drukarską” dla gospodarki symbolicznej, zdolną do masowej produkcji treści. W

AI rzuca wyzwanie antropocentrycznemu humanizmowi

Zestawienie renesansu ze sztuczną inteligencją nie jest intelektualnym kaprysem, lecz logiczną koniecznością. Renesans ustanowił wszak paradygmat antropocentryczny, wedle którego człowiek jest miarą wszechrzeczy i głównym punktem odniesienia dla sztuki i nauki. W tej mierze, w jakiej fundament ten pozostawał nienaruszony, obecny zwrot ku systemom uczącym się i modelom generatywnym stanowi radykalne wyzwanie rzucone tej wielowiekowej tradycji.

Renesansowa rzeźba osiągnęła mistrzostwo w wyrażaniu ludzkiej kondycji, ponieważ potrafiła uchwycić ciało i twarz w ich maksymalnie zindywidualizowanej formie. Tymczasem współczesna sztuczna inteligencja generuje obrazy, teksty, a nawet rzeźby na podstawie statystycznego uśrednienia milionów istniejących form, twarzy i gestów. To fundamentalne napięcie między jednostkowością a uśrednieniem, które renesans próbował rozwiązać przez idealizację, powraca dziś pod postacią algorytmicznego profilowania.

Świat biznesu interpretuje ten proces głównie w kategoriach efektywności i skalowalności. Sztuczna inteligencja jawi się tu jako nowa „maszyna drukarska” dla gospodarki symbolicznej, zdolna produkować treści na skalę, która spycha ludzkiego twórcę do roli kuratora, a nie wytwórcy. Z perspektywy renesansowej intuicji, w której godność artysty polegała na nadaniu formie niepowtarzalnego, osobistego rysu, jesteśmy świadkami radykalnego przewartościowania.

W sferze prawnej i społecznej rodzi się zatem pytanie: czy modele generatywne, produkujące obrazy w stylu Michała Anioła i teksty naśladujące humanistów, są kontynuacją renesansowej tradycji, czy raczej jej parodią? Współczesne prawo autorskie, którego fundamenty tkwią w renesansowym wyniesieniu twórcy do

rangi indywidualnego właściciela dzieła, staje w obliczu bezprecedensowej próby. Gdy formy renesansowe stają się jedynie surowcem dla maszyn pozbawionych intencjonalności, następuje nowa faza urzeczowienia kultury, w której całe dziedzictwo humanistyczne funkcjonuje jako zbiór danych do przetworzenia.

Z perspektywy ekonomii politycznej wyłania się nowa figura mecenasa: jest nim korporacyjno-platformowy „Medyceusz", który nie dysponuje już złotem i marmurem, lecz potęgą obliczeniową i dostępem do danych. To on zamawia i dystrybuuje współczesne odpowiedniki renesansowych fresków: spersonalizowane interfejsy, wirtualne światy i generatywne symulacje. Zmienia się przy tym fundamentalna logika władzy – jawny patronat ustępuje miejsca subtelnej, algorytmicznej regulacji tego, co widzialne i co znaczące.

W tej nowej rzeczywistości obrona renesansowych intuicji – godności jednostki, odpowiedzialności autora, niepowtarzalności formy – wymaga postawy radykalnie zracjonalizowanej. Nie chodzi tu o naiwny antytechnologizm, lecz o świadome wypracowanie takich ram prawnych i ekonomicznych, które uchronią humanistyczne dziedzictwo przed całkowitą absorpcją przez logikę danych, traktowanych jako nowy absolut. W tym sensie potrzebujemy swoistego „drugiego humanizmu renesansowego", który jednak musi zostać wypracowany z pełną świadomością zarówno potęgi, jak i zagrożeń płynących z automatyzacji twórczości.

Algorytmy: szansa na nowy trans-renesans

Ta analiza prowadzi nas nieuchronnie do pytania fundamentalnego: czy w świecie zdominowanym przez sztuczną inteligencję i globalne przepływy znaczeń możliwy jest jeszcze nowy renesans? Czy architektura, rzeźba, literatura i nauka zdołają ponownie spleść się w jeden, całościowy projekt kulturowy, który nada naszej epoce spójny kształt? Na horyzoncie rysują się trzy możliwe odpowiedzi, trzy scenariusze przyszłości.

Pierwszy z nich, nazwijmy go nowym renesansem, zakłada odzyskanie i ugruntowanie prymatu człowieka. Sztuczna inteligencja pozostaje w nim narzędziem, potężnym, lecz posłusznym dłoni twórcy, a nie jego autonomicznym zastępcą. Materialność rzeźby powraca jako niezbędna przeciwwaga dla ulotnej nadprodukcji cyfrowych obrazów, zakotwiczając nas w dotykalnej rzeczywistości. Architektura na nowo odkrywa humanizm przestrzeni, a literatura staje się laboratorium hybrydowego języka, w którym człowiek i maszyna wspólnie wykuwają nowe idiomy. To wizja oparta na głębokim optymizmie zakorzenionym w europejskiej tradycji.

Scenariusz drugi, postrenesansowy, wychodzi z założenia przeciwnego: antropocentryzm jest już nieodwracalnie historią. Sztuczna inteligencja przestaje być narzędziem, a staje się współautorem, jeśli nie głównym architektem kultury, która pogrąża się w stanie permanentnej symulacji. W tym świecie rzeźba ulega całkowitej dematerializacji, stając się czystym kodem, a architektura, wyzbyta sakralnych i obywatelskich fundamentów, redukuje się do chłodnej ekonomii powierzchni użytkowej. Literatura zaś

przestaje być opowieścią, a staje się jedynie przeszukiwalnym zbiorem danych. To wizja zrodzona z ducha amerykańskiej technokracji.

Trzecia droga, transrenesans, proponuje syntezę. Zakłada ona, że nowy humanizm narodzi się nie z dominacji jednego modelu, lecz z twórczego napięcia między cywilizacjami – z dialogu tradycji arabskiej, europejskiej i amerykańskiej. W tej wizji potęga algorytmów zostaje podporządkowana nadrzędnym ramom etycznym i racjonalnym, a sztuka staje się fascynującym polem negocjacji między niezbywalną ludzką ekspresją a logiką cyfrowych konstrukcji. Jest to zatem perspektywa, w której sztuczna inteligencja nie tyle zabija humanizm, ile zmusza go do poszerzenia własnych granic.

> Czy w epoce algorytmów i globalnych przepływów znaczeń możliwy jest nowy renesans? Czy sztuka, nauka i humanistyka zdołają się zjednoczyć, nadając naszej epoce spójny kształt? A może czeka nas postrenesansowa era symulacji lub transrenesansowa synteza, w której sztuczna inteligencja poszerzy granice ludzkiego poznania?

Inspiracje

[1] **"The Renaissance"** Paul Johnson

2000 | Modern Library

Wiele osób pasuje do tego nazwiska. Opcje obejmują: historyka/dziennikarza, ekonomistę, profesora nauk decyzyjnych, profesora ekonomii, profesora ryzyka i ubezpieczeń, adiunkta w dziedzinie inwestowania w wartość, dyrektora kreatywnego.

Multiple people match this name. Options include: historian/journalist, economist, professor of Decision Sciences, professor of Economics, professor of Risk and Insurance, adjunct professor of Value Investing, creative director.

Literatura uzupełniająca

Książki

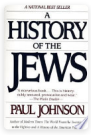
Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"Modern Times: The World from the Twenties to the Nineties"**

Paul Johnson

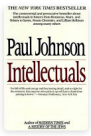
2001 | Harper Collins | ISBN: 9780060935504



[2] **"A History of the Jews"**

Paul Johnson

1988 | Harper Collins | ISBN: 9780060915339



[3] **"Intellectuals"**

Paul Johnson

1990 | HarpPeren | ISBN: 9780060916572

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[4] **"Discourses on Livy"**

Niccolò Machiavelli

2025 | BoD - Books on Demand | ISBN: 9782322570126

Google Scholar

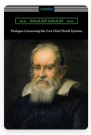


[5] **"De mulieribus claris"**

Giovanni Boccaccio

2017 | Delphi Classics | ISBN: 9781788779043

Google Scholar



[6] **"Dialogue Concerning the Two Chief World Systems"**

Galileo Galilei

2020 | Digireads.com | ISBN: 9781420966459



[7] **"Dialogue Concerning Two New Sciences"**

Galileo Galilei

2018 | Lulu.com | ISBN: 9780359011797

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Anthropocentrism: More than Just a Misunderstood Problem"**

Helen Kopnina, Haydn Washington, Bron Taylor, John J Piccolo

2018 | Journal of Agricultural and Environmental Ethics

[2] **"Antropocentryzm, biocentryzm, ekocentryzm (1)"**

Martin Lintner

2023 | Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego

Google Scholar

[3] **"The symbolic economy of cities – new shapes of work and networking: The role of traditional and emerging clusters of creativity in the Athenian public space"**

Maria Koutsari, Aggeliki Demertzi

2020 | Επιθεώρηση Κοινωνικών Ερευνών

[4] **"Starożytne źródła antropocentryzmu"**

Anita Ganowicz-Bączyk

2025 | ResearchGate

Google Scholar

[5] **"Sidereus Nuncius (Starry Messenger)"**

Galileo Galilei

1610

[6] **"Letters on the Sunspots"**

Galileo Galilei

1613

[7] **"The Materiality of the Church: Excavating the Religious Significance of Church Furnishings"**

Sally Foster, Daniel Reynolds

2018 | International Journal of Historical Archaeology

Google Scholar

[8] **"Tahafut al-Tahafut (The Incoherence of the Incoherence)"**

Ibn Rushd (awerroes)

[9] **"Fasl al-Maqal"**

Ibn Rushd (awerroes)

[10] **"Storie fiorentine"**

Francesco Guicciardini

1509

[11] **"Ricordi"**

Francesco Guicciardini

1512

[12] **"On Francesco Guicciardini’s Thought and Some of his Considerations on Machiavelli"**

(No author provided)

2017 | Athens Journal of History

Google Scholar

[13] **"John Ponet and Jean Bodin on the nature of political power and sovereignty"**

Daniel D. Barnum

2024

Google Scholar

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: e6b62a6e-5273-40c5-b61d-9b322d88f911